

Dodatkowe problemy z historią Stefana Szymutki

Łukasz Żurek

Stefan Szymutko, jak można sądzić po deklaracyjnych stwierdzeniach znajdujących się w niektórych jego tekstach, nigdy nie chciał być „teoretykiem literatury”, rozumianym (bardzo wybiórczo i niesprawiedliwie) jako ktoś, kto po Heideggerowsku „zagaduje” dzieło literackie, nie daje dojść do głosu jego prawdzie¹. Nie należy jednak zawierzać retorycznej sile takich deklaracji. Wyrażanie niechęci do teoretyków-interpretatorów, którym „bardziej przydałoby się nieistnienie utworu”², służyło śląskiemu literaturoznawcy do obrony swojej własnej teorii dzieła literackiego, z którą złączona była określona filozofia literatury oraz filologii. Owa teoria najpierw dotyczyła wyłącznie powieściopisarstwa historycznego Parnickiego³, a następnie rozszerzona została na ontologię literatury⁴, świata oraz koncepcję podmiotowości⁵.

Dlaczego jednak zajmować się koncepcją „źródła”, którą Szymutko przedstawił tylko w jednym artykule⁶, nieprzedrukowywanym potem w żadnej z jego książek, zamiast od razu opisać cały wielogłosowy, literaturoznawczo-filozoficzno-autobiograficzny projekt śląskiego literaturoznawcy? Artykuł *Źródło, czyli tekstu historii ciąg dalszy...* funkcjonuje na absolutnym marginesie dzieła Szymutki, którego to recepcję i tak dostatecznie już zagarnął temat śląskości oraz autobiografii. Jak postaram się pokazać, zrekonstruowanie tej koncepcji jest zadaniem wartym podjęcia z przynajmniej trzech względów.

Po pierwsze, jest to koncepcja wypracowana na podstawie skrupulatnej lektury konkretnego dzieła literackiego, która opisuje/tworzy⁷ pewne zjawisko sytuujące się na pograniczu Genette’owskich paratekstów oraz relacji „hipotekst-hipertekst” i dzięki temu problematyzuje wiele koncepcji poetologicznych. Po drugie – stanowi ona wyrazisty przykład wspomnianego

¹ Najjaskrawsza deklaracja rzekomej „antyteoretyczności” Szymutki to szkic *Po co literatura jeszcze jest? Na motywach książek Janusza Sławińskiego „Przypadki poezji” i „Miejsce interpretacji”*, „Teksty Drugie” 2007, nr 3, s. 142–153.

² Tamże, s. 146.

³ S. Szymutko, *Zrozumieć Parnickiego*, Katowice 1992.

⁴ Tegoż, *Rzeczywistość jako zwątpienie w literaturze i literaturoznawstwie*, Katowice 1998.

⁵ Tegoż, *Nagrobek ciotki Cili*, Katowice 2001.

⁶ Tegoż, *Źródło, czyli tekstu historii ciąg dalszy: na przykładzie „Końca «Zgody Narodów»” Teodora Parnickiego*, „Pamiętnik Literacki” 1994, nr 2, s. 62–94.

⁷ Spojrzenie na koncepcje tworzone przez Szymutkę pod kątem ich performatywności to temat na osobny artykuł. Mogę w tym miejscu jedynie zasygnalizować świadomość tego problemu.

wyżej splotu różnorodnych inspiracji decydującego o idiomatyczności, wielogłosowości pisarstwa Szymutki. Po trzecie wreszcie, stworzona przez śląskiego badacza koncepcja pozwala zrozumieć jego własne, pisarsko-metodologiczne problemy z opatrzeniem powieści Parnickiego (*Końca „Zgody Narodów”* oraz *Słowa i ciała*) wyczerpującymi komentarzami, które rozjaśniłyby wszelkie zawiłości tekstu i pozwoliły innym czytelnikom na „czystą przyjemność studiowania rozwiązań”⁸. Tak jak czytani przez Jacques’a Derridę filozofowie, którzy nieopatrznie wprowadzili do swoich tekstów pojęcia rozmontowujące tworzone przez nich systemy, tak Szymutko stworzył coś, co w pewnym momencie praktycznie uniemożliwiło mu pracę, jednocześnie ją napędzając.

Zanim możliwe stanie się jednak przejście do powyższych zagadnień, należy najpierw pokrótce opisać, jaką teorię powieści Szymutko wyczytał ze wspomnianego już *Końca „Zgody Narodów”*, któremu poświęcił swój doktorat.

„Tekst historii” między hipo- a hipertekstem

Według śląskiego badacza dotychczasowi interpretatorzy dojrzałych utworów Parnickiego (od *Końca „Zgody Narodów”* począwszy) zwykle omijali ich dokładną eksplikację, poprzestając na uogólnieniach hipostazujących sytuację w świecie przedstawionym powieści („chaos poznawczy”, „labirynt historii”, „nieskończony łańcuch *signifiant*”) na strategię lekturowe. Szymutko widzi w takim podejściu do prozy Parnickiego maskowanie niezrozumienia tekstu na elementarnym poziomie. Za cel swojej pracy obiera więc stworzenie narzędzi interpretacyjnych umożliwiających właściwą charakterystykę twórczości pisarza:

Tylko dzieło zrozumiałe może być podstawą głębokiego przeżycia czytelniczego, ukazać w pełni wartość pisarstwa. [...] Proponowane przeze mnie konwencje lektury są próbą dostosowania języka odbiorcy do języka nadawcy i opierają się przede wszystkim na poglądzie, że Parnicki stworzył własny język powieściowy⁹.

Podstawową operacją, którą musi dokonać czytelnik powieści Parnickiego, chcący zrozumieć język jego powieści, jest, zdaniem Szymutki, zauważenie, że całe ukształtowanie narracji *Końca „Zgody...”* (brak wyrazistej ramy semiotycznej¹⁰; eliptyczność wypowiedzi odnarratorskich skonstrastowana z długimi, analitycznymi roztrząsaniem w dialogach; wycofanie najważniejszych dla fabuły powieści wydarzeń do przedakcji; nietłumaczenie przez narratora podstawowego kontekstu historycznego powieści; przesyt niekomentowanych nazw własnych) ma wskazywać na pewien horyzont wypowiedzi, który badacz nazywa „tekstem historii”.

⁸ Tegoż, *Na czym utknąłem? Pokaz bezradnej lektury „Słowa i ciała”*, [w:] *Tajemnice „Słowa i ciała”*, red. T. Markiewka, K. Uniłowski, Katowice 2008, s. 11.

⁹ S. Szymutko, *Zrozumieć Parnickiego*, s. 8. O związkach metodologii zaproponowanej przez Szymutkę ze strukturalizmem warszawskim, hermeneutyką negatywną oraz śląską semiotyką pisałem w artykule *Ku innemu poststrukturalizmowi. Literaturoznawstwo według Stefana Szymutki*, [w:] *Literatura – kultura – lektura. Dzisiejsze spojrzenie na teorie i praktyki badań literackich i kulturowych*, red. M. Błaszczowska, M. Kuster, I. Pisarek, Kraków 2015, s. 109-133.

¹⁰ Rozumianej za Marią Renatą Mayenową (i Borisem Uspienskim) jako zawierający informację metatekstową „element struktury tekstu, którego funkcją jest wydzielenie danego tekstu spośród innych, pokazanie go jako określonej całości”. M.R. Mayenowa, *Tekst literacki – pojęcie całości i pojęcie ramy*, [w:] tejsze, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, Wrocław 1974, s. 271. Do komplikacji, jakie w semiotyczno-strukturalnym rozumieniu ramy wprowadza Szymutkowy „źródłowy dodatek”, powrócimy w dalszej części artykułu.

Koncepcję „tekstu historii” śląski literaturoznawca wyprowadza bezpośrednio z *Archeologii wiedzy* Michela Foucaulta¹¹, a konkretniej – z zakończenia rozdziału *Regularności dyskursu*, w którym francuski filozof stara się wytłumaczyć niejasności, jakie mogły narosnąć wokół podstawowych dla jego ówczesnych prac pojęć. Foucault wyjaśnia w nim, że za przedmiotem dokonywanych przez niego analiz – systemami, „które umożliwiają ostateczne formy” – nie kryje się samo życie, lecz „[...] zbiór rozlicznych relacji”, które nazywa „predyskursywnymi”, dodając jednak: „pod warunkiem, że uzna się ową predyskursywność za coś, co jest jeszcze dyskursywnością”¹². Ów obszar przed dyskursem, który jeszcze się w nim znajduje, Szymutko nazywa właśnie „tekstem historii” – „opracowaniem w języku całej zdarzeniowości, którą tekst utworu ujmuje w sposób skrótowy [...]”¹³, zespołem koniecznych do zrekonstruowania czynników politycznych, religijnych, kulturowych i ekonomicznych wykraczających poza tekst utworu (czyli tekst powieści *Koniec „Zgody Narodów”*), ale stanowiących powód rozproszenia i skomplikowania tekstu powieści. Co ważne, badacz podkreśla, że:

[t]ekst historii [...] nie pozwala [...] przedrzeć się od nazwania do przedmiotu. W zestawieniu z tekstem utworu wskazuje jedynie na napięcie między językiem a rzeczywistością; autentyczne dzieje są tylko horyzontem wypowiedzi¹⁴.

Zaznaczmy w tym miejscu metodologiczny nierozstrzygalnik, na który natrafia Szymutko. Tekst historii jest jednocześnie hipotekstem poprzedzającym tekst utworu, ustanawiającym jego kształt oraz czymś, co jest zadane jako produkt pewnej praktyki transformacyjnej, najbliższej jednemu z typów Genette’owskiej poważnej transpozycji, rozrostowi „przez okoliczności”¹⁵. Powrócimy do owej nierozstrzygalności w późniejszej części artykułu.

Tekst historii wprowadza zasadniczą zmianę w – stanowiącej zapewne dla Szymutki punkt wyjścia¹⁶ – koncepcji funkcji poetyckiej utworu prozatorskiego Janusza Sławińskiego. Jak pamiętamy, zdaniem warszawskiego strukturalisty pojedyncze słowo, które w utworze poetyckim aktywizuje się semantycznie na wszelkich poziomach organizacji, w prozie musi ulec zatarciu, wchłonięciu przez segmenty wyższego poziomu: przez zdanie, będące elementarną jednostką budowy przekazu prozatorskiego¹⁷, następnie przez wielkie figury semantyczne itp.

¹¹Sądząc po częstotliwości cytowania prac Foucault w *Zrozumieć Parnickiego*, stanowił on na etapie doktoratu i do 2. poł. lat dziewięćdziesiątych prawdopodobnie największą inspirację filozoficzną. Od 2. poł. lat dziewięćdziesiątych, czyli okresu największej aktywności Bogdana Barana i Janusza Mizery na polu przekładów pism Martina Heideggera, zastąpił go właśnie autor *Bycia i czasu*. Zob. J. Mizera, *Uwagi o recepcji i przekładzie tekstów Martina Heideggera w Polsce*, „Argument” 2013, nr 2.

¹²M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, przeł. A. Siemek, wstęp J. Topolski, Warszawa 1977, s. 106. Warto wspomnieć, że praca ta kończy się fingowanym dialogiem między Foucaultem („archeologiem” próbującym myśleć o historii inaczej niż reprezentanci tzw. szkoły „Annales”) a kimś, kto kurczowo trzyma się francuskiego strukturalizmu (tamże, s. 237-251). Zasadniczo odpowiada to stawce *Zrozumieć Parnickiego*: ustaleniu pozycji Szymutki wobec strukturalizmu warszawskiego i krajowych „poststrukturalistów” (Krzysztofa Uniłowskiego, Krzysztofa Kłosińskiego, Ryszarda Nycza).

¹³S. Szymutko, *Zrozumieć Parnickiego*, s. 128.

¹⁴Tamże, s. 51.

¹⁵G. Genette, *Palimpsesty. Literatura drugiego stopnia*, przeł. T. Strzyński, A. Milecki, Gdańsk 2014, s. 288-289.

¹⁶Nigdy dość podkreślenia, że zaraz po Parnickim to właśnie Sławiński był autorem, któremu Szymutko poświęcił najwięcej tekstów – aż cztery (*Ciało profesora Sławińskiego*, „Teksty Drugie” 1994, nr 4; *Bycie humanistą. O artykułach Janusza Sławińskiego w „Tekstach” (1972-1981)*, „Pamiętnik Literacki” 1990, nr 1; rec. *Tekstów i tekstów*, „Ruch Literacki” 1991, z. 4; *Po co literatura jeszcze jest?*).

¹⁷J. Sławiński, *Semantyka wypowiedzi narracyjnej*, [w:] tegoż, *Dzieło – Język – Tradycja*, Warszawa 1974.

W ramach stworzonej przez Szymutkę poetyki powieści Parnickiego pojedyncze słowo nie jest jednak nieaktywnym pośrednikiem dla syntetyzacji figur semantycznych, lecz – z racji swojego obligatoryjnego związku z tekstem historii – domaga się wyczerpującego komentarza, który dodatkowo należy weryfikować wraz z postępami w lekturze i lekturach (bo jasne jest, że Parnicki zdaniem Szymutki wpisuje lekturę wielokrotną w strategię odbioru swoich utworów¹⁸).

Konsekwentnie czerpiąc z wczesnych prac Foucaulta, śląski literaturoznawca określa swoją analizę relacji między tekstem utworu a tekstem historii mianem „morderczej, drobiazgowej, «mikrofizycznej»”, a całe przedsięwzięcie już w pierwszym zdaniu *Zrozumieć Parnickiego* nazwie „nudnym”¹⁹. Dlaczego? Uznanie przez Szymutkę *Końca „Zgody Narodów”* za „dzieło-synekdochę”, „maksymalny skrót tego, co może i powinno być opowiedziane”²⁰, wskazujący na nieskończoną przestrzeń dziejowości, wiąże się z określonymi konsekwencjami dla charakteru oraz obszerności analiz, jakie przeprowadzić ma czytelnik chcący „zrozumieć Parnickiego”. Otóż dysproporcja między tekstem utworu a tekstem historii powoduje, że co prawda „[o]bszar dzieła [Parnickiego]²¹ jest zamknięty: niczego nie można do niego dopisać”, jednak „[t]ekst historii [...] nie ma granic [...]”²². Owa bezgraniczność tekstu historii dla komentatora oznacza przede wszystkim to, że każde słowo w ponad sześćsetstronicowej powieści, jaką jest *Koniec „Zgody”*, stanowi potencjalny „znak pewnej rzeczywistości dziejowej”²³. Zdaniem Szymutki „wielość i złożoność [w *Końcu „Zgody Narodów”*] są same w sobie istotą. Dlatego, zamiast je uchylać, trzeba odtworzyć ich anatomię [...]. Niestety, takie podejście do wielości i złożoności zwiększa objętość interpretacji, pragnącej je opisać”²⁴.

Odtwarzanie tekstu historii wiąże się zatem z koniecznością tworzenia przypisów, czyli paratekstów „nieregularnych, podzielonych, kruchych, żeby nie powiedzieć: przypominających kurz; często tak ściśle związanych z konkretnym szczegółem konkretnego tekstu, że niejako nie mają one żadnego samodzielnego znaczenia [...]”²⁵. Przypisy do pojedynczych słów zagarniają ogromne obszary pracy Szymutki, czyniąc z niej rzecz praktycznie niemożliwą do zrozumienia dla czytelnika, który chciałby przeczytać *Zrozumieć Parnickiego* bez orientacji w *Końcu „Zgody*

¹⁸Pojęcie „lektury wielokrotnej” pożyczam od Kazimierza Bartoszyńskiego. Zob. K. Bartoszyński, *Problem lektury wielokrotnej*, [w:] tegoż, *Powieść w świecie literackości. Szkice*, Warszawa 1991. O tym, jak długo Szymutko studiował *Koniec „Zgody Narodów”* materialnie zaświadcza jego egzemplarz powieści. Książka rozpada się, pozostawione na marginesach notatki (z racji swojego nawarstwienia) są praktycznie nieczytelne, a wielokrotnie wertowane strony zaczynają prześwitywać.

¹⁹S. Szymutko, *Zrozumieć Parnickiego*, s. 7. O „mikrofizyce władzy” pisał Foucault w pierwszym rozdziale *Nadzorować i karać*. Zob. M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, przeł. T. Komendant, Warszawa 1998, s. 28-29. Samo pojęcie „mikrofizyki”, będące po prostu nazwą pewnego działu fizyki, wskazuje również na zauważany przez Szymutkę związek między post-Einsteinowskimi naukami ścisłymi a literaturą i filozofią XX wieku. Zob. S. Szymutko, *Historia – powieść historyczna – krytyka. Lata 1945–1960*, [w:] tegoż, *Rzeczywistość jako wątpliwość w literaturze i literaturoznawstwie*.

²⁰S. Szymutko, *Zrozumieć Parnickiego*, s. 37.

²¹Wszelkie wtrącenia w nawiasach kwadratowych – Ł.Ż.

²²Tamże, s. 36.

²³Tamże.

²⁴Tamże, s. 9.

²⁵G. Genette, *Notes*, [w:] tegoż, *Paratexts. Thresholds of Interpretation*, przeł. J.E. Lewin, przedmowa R. Macksey, Cambridge 1997, s. 319. Co ważne, w koncepcji Genette’a o przypisowości danego tekstu decyduje kryterium funkcjonalne – jednosłowny komentarz do konkretnego cytatu wpleciony w tekst główny również jest przypisem.

Narodów”. Jak widzimy, uczynienie relacji „tekstu utworu – tekst historii” punktem centralnym analizy skutkuje tym, że sama praca Szymutki zaczyna pełnić funkcję podobną do przypisów: jej adresatem jest wyłącznie ktoś, kto zna *Koniec „Zgody Narodów”*²⁶. Rozplenienie się przypisów było prawdopodobną przyczyną tego, że doktorat śląskiego literaturoznawcy w pierwotnej wersji był znacznie obszerniejszy niż jego wydanie książkowe – wedle relacji Mariana Kisielea oryginalnie „liczył [on] ponad sześćset stron nieznormalizowanego maszynopisu i mieścił się w dwóch grubych białych teczках”²⁷. Biorąc to pod uwagę, jasny staje się tytuł pracy, sugerujący jej rozmiar i komplikację: *Wielość i wielkość. O „Końcu «Zgody Narodów»” Parnickiego*.

Po powyższym, skrótowym opisie ogólnych założeń metodologicznych Szymutki, pozwalającym nam na zauważenie zarówno oryginalności książki, jak i niemożliwości zrealizowania jej założeń w pełni, przejdźmy do wspomnianego we wstępie artykułu z 1994 roku, w którym śląski badacz poszerza relację „tekstu utworu – tekst historii” o kolejne pojęcie, jeszcze bardziej komplikujące lekturę *Końca „Zgody Narodów”*.

Źródło jako dodatek do dramatu badacza

Artykuł *Źródło, czyli tekstu historii ciąg dalszy...* jest najprawdopodobniej odpowiednio przemodelowanym fragmentem oryginalnego doktoratu Szymutki. Wskazuje na to fakt, że w dwóch przypisach ze *Zrozumieć Parnickiego* badacz odsyła czytelników do tego właśnie tekstu, dodając informację: „(w przygotowaniu do druku)”²⁸. Część wstępna tekstu opublikowanego w 1994 roku znamionuje jednak wspomniane przeze mnie we wstępie przejście Szymutki od teorii powieści inspirowanej filozofią do filozofii uprawianej poprzez teorię powieści oraz filologiczny komentarz, stanowiące charakterystyczną cechę jego tekstów powstałych po książce poświęconej *Końcowi „Zgody Narodów”*²⁹. Brak tu jeszcze odwołań do Martina Heideggera, Edmunda Husserla, Derridy czy Georges’a Bataille’a – stałych partnerów późnych esejów Szymutki – widoczny jest natomiast pewien kierunek myślenia, który najmocniejszy wyraz znajdzie we wstępie do *Rzeczywistości jako zwątpienia...*

Punktem wyjścia artykułu jest następująca teza, wyrażająca sprzeciw badacza wobec pantektualizmu w humanistyce:

[...] nie potrafimy wskazać rzeczywistości, którą się naśladuje [w literaturze]; pochłaniają nas natomiast [...] sposoby naśladowania, zwłaszcza językowe. Innymi słowy: zgadzając się, że tekst opowiada o jakimś świecie, zajmujemy się wyłącznie tekstem; nawet ten przedstawiony świat – co najgorsze – rozpatrujemy jako tekst. Istnienie jest dla nas tylko „presupozycją istnienia”³⁰.

²⁶Tamże, s. 323. „Adresatem przypisu jest bez wątpienia [...] czytelnik tekstu [do którego się on odnosi], co wyklucza tym samym jakiegokolwiek inne osoby (dla których [...] przypis byłby najczęściej niezrozumiały)”.

²⁷M. Kisiel, *Literatura: Marzenie i śmierć. O Stefanie Szymutce*, „Śląsk” 2014, nr 2, s. 10. Jerzy Paszek, recenzent doktoratu, miał napisać w swojej recenzji: „doktorat Stefana Szymutki jest opasły, ale nie ospały”.

²⁸S. Szymutko, *Zrozumieć Parnickiego*, s. 99, 170.

²⁹„Filozofii”, dodajmy, świadomej swojej nieprofesjonalności. „Wiem, że używam fenomenologii jak narzędzia nie przeznaczonego do wykonywania danej czynności: otwieram skalpelem konserwy. Przepraszam za terminologiczną nieściśłość, ogólny brak precyzji, pospieszną toporność teoretycznego wywodu i ignorowanie subtelności, fenomenologicznych podziałów [...] Korzystam z fenomenologii i potrzebuję jej, bo wskazuje na sens, który nie jest językowy [...] Sprzeniewierzam się [jej], gdyż bardziej interesuje mnie zdarzeniowość, przygodność, przypadkowość sensu [...]”. Tegoż, *Nagrobek ciotki Cili*, s. 52.

³⁰Tegoż, *Źródło, czyli tekstu historii ciąg dalszy*, s. 62.

Badacz również należy do owej wspólnoty, której zbiorową świadomość określa w powyższym cytacie, na co wskazuje użycie czasowników w pierwszej osobie liczby mnogiej („nie potrafiemy”, „zajmujemy się”, „rozpatrujemy”). Nie chodzi tu bowiem o krąg polskich literaturoznawców podzielających pewien pogląd, lecz o pewną *épistème*³¹, charakteryzującą się zredukowaniem ontologii i epistemologii do retoryki oraz utratą nadziei na „pozatekstowe doświadczenie tamtej [przeszłej] rzeczywistości” przy jednoczesnym oporze wobec „unieważnienia [...] myślenia o niej”³².

Szymutce zależy nie tyle na obaleniu koncepcji filozoficznych, historiograficznych czy teoretycznoliterackich wyrastających na gruncie *épistème* tekstualizmu (jak przyznaje, „[n]a poziomie teoretycznym poglądu takiego obalić nie można”), ile na wskazanie jej bezwyjściowości („dalsze przebywanie na tym poziomie może zaowocować jedynie nowymi wskazaniem na fatalizm błędnego koła tekstowości”³³) oraz na obronie tego „czegoś”, co stawia opór władzy języka nad rzeczywistością, na „zbadaniu wartości pragnienia, by uczynić historię-byt czynnikiem dyskursu”³⁴. W Szymutkowej krytyce *épistème* tekstualizmu jako „błędnego koła” kończącego refleksję na temat historii wyczuwalna jest aluzja do Fukuyamowskiego „końca historii”, konceptu gorąco dyskutowanego w Polsce na początku lat dziewięćdziesiątych³⁵:

Głoszący nieuchronność tekstowości zakładają bezwiednie, że postęp w technikach dyskursu [historycznego] zakończył się w w. XIX; tymczasem historia, jak widzimy, nie wyczerpała jeszcze swych możliwości i nowe sposoby mówienia są rozwijane, by sprostać nowym zagadnieniom³⁶.

Poglądy Szymutki są do tego momentu zaskakująco zbieżne z krytyką „końca historii”, przeprowadzoną mniej więcej w tym samym czasie na gruncie neomarksizmu przez m.in. Frederica Jamesona³⁷, a z perspektywy dekonstrukcji – przez Jacques’a Derridę³⁸. W przeciwieństwie jednak do wspomnianych autorów, „droga wyjścia z impasu” (tekstualnej koncepcji poznania, Fukuyamowskiej teleologii historii) nie interesuje Szymutki jako problem polityczny³⁹, lecz poetologiczny – chodzi o wykazanie, że poetyka odbioru powieści Parnickiego charakteryzuje

³¹Bezpośrednio z tego Foucaultowskiego pojęcia Szymutko skorzysta trzy lata później. Zob. tegoż, *Parnicki: między historią a literaturą. Od „Aecjusza ostatniego Rzymianina” do „Słowa i ciała”*, „Pamiętnik Literacki” 1997, z. 1, s. 79.

³²Tamże, s. 63. Jako orędownika swojej koncepcji Szymutko po raz kolejny wybiera Michela Foucaulta, po raz kolejny odwołując się do wspomnianego już cytatu z *Archeologii wiedzy* (tamże, s. 64-65).

³³Tamże, s. 64.

³⁴Tamże, s. 63.

³⁵„Na początku lat dziewięćdziesiątych, po politycznym przełomie 1989 roku, temat przeszłości, pamięci, historii uległ w teatrze, ale również w debacie publicznej, zamrożeniu. [...] Ale ostateczna wersja historii to, rzecz jasna, śmierć historii – polska recepcja sławnej książki Francisa Fukuyamy [...] miała i ten podtekst”. M. Kwaśniewska, G. Niziołek, *Wstęp*, [w:] *Zła pamięć. Przeciw-historia w polskim teatrze i dramacie*, red. M. Kwaśniewska, G. Niziołek, Wrocław 2012, s. 10. Oczywistym punktem odniesienia jest tutaj esej M. Janion, *Zmierzch paradygmatu*, [w:] *też*, *Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś?*, Warszawa 1996.

³⁶Tamże, s. 64.

³⁷F. Jameson, *Postmodernism, or, the Cultural Logic of Late Capitalism*, Durham 1991; polskie tłumaczenie: tegoż, *Postmodernizm, czyli logika kulturowa późnego kapitalizmu*, przeł. M. Płaza, Kraków 2011.

³⁸J. Derrida, *Spectres de Marx: l'état de la dette, le travail du deuil et la nouvelle Internationale*, Paryż 1993; polskie tłumaczenie: tegoż, *Widma Marksa. Stan długu, praca żałoby i nowa Międzynarodówka*, przeł. T. Załuski, Warszawa 2016.

³⁹Polityczne implikacje teorii powieści Szymutki i związanej z nią ontologii oraz epistemologii wybrzmiewają za to w jego tekstach o Śląsku.

się „wyostrzoną świadomością autonomii rzeczywistości historycznej, jej niezależności od ujęcia językowego”⁴⁰.

Warto zauważyć, że tytuł artykułu problematyzuje wskazywany wcześniej dwuznaczny status tekstu historii. Okazuje się bowiem, że nie stanowi on wcale jedynego punktu odniesienia, wedle którego możliwe staje się ustalenie, na jaką całość wskazuje synekdochiczny tekst utworu. W artykule Szymutko określa tekst historii jako „implikowane i rekonstruowalne dopełnienie tekstu utworu” lub tekst względem powieści „komplementarny” – poprzedza go bowiem inne źródło⁴¹. Przypomnijmy: w *Zrozumieć Parnickiego* napięcie między tekstem utworu a tekstem historii, konieczność konfrontowania jednego z drugim, jedynie wskazywało na horyzont wypowiedzi, który stanowi pozatekstowa „byłość”. Mimo żmudności, jaką zakładała tak sprofilowana lektura, teoretycznie nieograniczony tekst historii był związany z tym, co zostało napisane w powieści. Wyrażając się w słowniku warszawskiego strukturalizmu: interpretacja informacji implikowanej była zawsze związana z informacją stematyzowaną i poza nią nie wykraczała, niezależnie od tego, do jak bardzo przeczących literze tekstu wniosków dochodził Szymutko. W gruncie rzeczy śląski badacz również zamykał się w „błędnym kole tekstualizmu”, wykonując ruch od tekstu (wskazującego swoim ukształtowaniem na tekst historii) do tekstu (tłumaczącego niejasności tekstu utworu).

Sposobem na zmodyfikowanie „błędnego koła tekstowości” ma być włączenie źródeł historycznych i historiograficznych, którymi inspirował się Parnicki przy tworzeniu swoich powieści, w obręb ramy semiotycznej powieści⁴² oraz powiązanie ich z tekstem powieści podobnymi relacjami jak te łączące tekst utworu i tekst historii. Konfrontowanie powieści ze źródłem (czy wręcz lektura równoległa obu tekstów) nie stanowi więc fakultatywnej ścieżki interpretacji intertekstualnej, w której hipotekst „modyfikuje odbiór semantyczny i estetyczny”⁴³ utworu:

Zdobyte w trakcie studiowania źródła informacje potwierdzają lub rozszerzają tekst historii, rekonstruowany w trakcie żmudnej, wielokrotnej lektury powieści Parnickiego. [...] Źródło pomaga w mozolnym i nigdy nie kończącym się pełnym powodzeniem docieraniu do historii-bytu, w stwarzaniu tekstu historii i dopiero w jego ramach staje się elementem estetycznego odbioru dzieła⁴⁴.

Można zatem założyć, że według Szymutki schemat tworzenia przez Parnickiego powieści (w odwrotnym kierunku będący również schematem ich modelowej lektury) wyglądał tak: „źródła historyczne i historiograficzne => tekst historii => tekst utworu”. Czytelnik musi całkiem dosłownie wejść w rolę historyka, najpierw konfrontując tekst utworu z niewypowiedzianą, lecz implikowaną zdarzeniowością warunkującą jego kształt, aby potem określić relację tak zrekonstruowanej całości do źródeł. Koncepcja źródła stabilizuje wspomnianą

⁴⁰S. Szymutko, *Źródło, czyli tekstu historii ciąg dalszy*, s. 94.

⁴¹Tamże, s. 65.

⁴²„[...] granice tekstowe powieści historycznej Parnickiego praktycznie nie istnieją – źródła wraz z utworem tworzą tekstowe konstelacje wokół tego, co się rzeczywiście wydarzyło”. Tamże, s. 67. To rozszerzenie i radykalizacja tez Tadeusza Bujnickiego, na którego artykuł o roli źródła w powieści historycznej Szymutko powołuje się przy przedstawianiu swojej koncepcji. Zob. T. Bujnicki, *Źródło w narracji powieści historycznej*, [w:] tegoż, *Sienkiewicz i historia. Studia*, Warszawa 1981.

⁴³H. Markiewicz, *Odmianny intertekstualności*, [w:] tegoż, *Literaturoznawstwo i jego sąsiedztwa*, Warszawa 1989, s. 213. Cyt. za: tamże.

⁴⁴Tamże.

wcześniej nierozstrzygalność statusu tekstu historii (który jest teraz jedynie „uzupełnieniem tekstu utworu”⁴⁵), ale skrupulatna lektura artykułu generuje inną wątpliwość: gdzie powinna kończyć się ta suplementowa interpretacja powieści Parnickiego?

W przypadku *Końca „Zgody Narodów”* głównym źródłem-dodatkiem rozszerzającym granice utworu Parnickiego i „przedłużającym grę powieściową poza powieść”⁴⁶ jest licząca 600 stron monografia Williama Tarna *The Greeks in Bactria and India*. Oznacza to, że w obręb wielokrotnej lektury (niełatwej) powieści historycznej musimy włączyć jeszcze pracę naukową, liczącą prawie tyle samo stron, co sam utwór. Błędem byłoby potraktowanie wspomnianej rozprawy o Królestwie Greko-Baktryjskim jako dodatku do *Końca „Zgody Narodów”*, napisanego przez kogoś innego niż Parnicki, bardzo obszernego wstępu (w nomenklaturze Genette’a byłby to specjalny rodzaj przedmowy allograficznej⁴⁷). Jak pokazuje Szymutko, relacje łączące oba teksty są bardzo subtelne i zróżnicowane, a poziom ogólnego zrozumienia monografii Tarna niestety nie wystarczy – bezpośrednie zależności między *Końcem „Zgody”* a *The Greeks in Bactria* widoczne są na poziomie pojedynczych zdań, sformułowań czy słów, które po raz kolejny komplikują (co nie znaczy: uniemożliwiają) syntetyzację wielkich figur semantycznych⁴⁸.

Trudno było nam sobie wyobrazić zakończenie analizy *Końca „Zgody Narodów”* wtedy, gdy skupialiśmy się na dodatkowym/źródłowym tekście historii, jeszcze trudniej widząc konstelację, którą tworzą tekst powieści i źródła. Aby podnieść poziom skomplikowania analizy do absurdalnego wręcz poziomu, Szymutko sugeruje kolejny element:

Słuchając głosu źródła można [...] stworzyć namiastkę epilogu utworu⁴⁹.

Parnicki sygnalizuje, iż upadek państwa Eutydemidów to przedmiot ewentualnie innej powieści [...] nowe dzieło musiałoby podjąć zagadnienia równie lub bardziej skomplikowane⁵⁰.

Powieść, której rama semiotyczna została rozszerzona przez źródła historyczne i historiograficzne, może w świetle tej koncepcji wciągać w swój obręb również inne powieści Parnickiego związane z nią tożsamością postaci czy też przedstawionych czasów⁵¹. W przypadku *Końca „Zgody Narodów”* chodzi o *Koła na piasku* z 1966 roku: powieść znacznie krótszą, lecz nie mniej skomplikowaną formalnie. Drobiazgowość powiązań między oboma tekstami, sięgająca pozio-

⁴⁵Tamże, s. 65.

⁴⁶Tamże, s. 68.

⁴⁷G. Genette, *Allographic prefaces*, [w:] tegoż, *Paratexts. Thresholds of Interpretation*, przeł. J.E. Lewin, przedmowa R. Macksey, Cambridge 1997, s. 263-275.

⁴⁸„Nierzadko zdanie z powieści jest odpowiednikiem zdania z opracowania historiograficznego” (S. Szymutko, *Źródło, czyli tekstu historii ciąg dalszy*, s. 76); „Po lekturze opracowania historiograficznego okazuje się, że nie ma w powieści «nie znaczącego» imienia, że każde z nich ma jakiś rodowód – jakąś ciekawą przeszłość lub przyszłość” (tamże, s. 79).

⁴⁹Tamże, s. 83.

⁵⁰Tamże, s. 84.

⁵¹Według innych badaczy Parnickiego jego dziełem rządzi zasada „rozgałęzionej spoistości”: zbiór odniesień koniecznych do zinterpretowania jego kolejnych powieści mieści się bowiem w „ramach całej działalności pisarskiej Parnickiego” oraz – dodajmy w kontekście pojęcia „źródła” – całej znanej pisarzowi wiedzy historycznej. S. i T. Cieślakowscy, *Teodora Parnickiego pomysł powieści nieskończonej. O niektórych listach i o prozie z lat sześćdziesiątych*, [w:] Świat Parnickiego. Materiały z konferencji, red. J. Łukasiewicz, Wrocław 1999, s. 21.

mu pojedynczych cytatów oraz przesunięć znaczeniowych między pojęciami, sprawia, że czytelnikowi chcącemu zrozumieć tę powieść nie może wystarczyć „przypomnienie sobie” fabuły *Końca „Zgody”*, z konieczności zacierające pamięć o pojedynczych elementach utworu. „Przedłużanie gry powieściowej” poprzez kolejne dodatki w postaci innych powieści Parnickiego wymaga skrupulatnej lektury symultanicznej, uwzględniającej konieczność rekonstrukcji tekstów historii, konfrontowania ich ze specyficznymi dla nich źródłami historyczno-historiograficznymi, co równoznaczne jest z kolei z ciągłym odwlekaniem zamknięcia interpretacji⁵².

Przedstawiona wyżej teoria Stefana Szymutki w kręgu śląskiej polonistyki zaowocowała kilkoma doktoratami poświęconymi pojedynczym powieściom tego autora. Ich autorami byli rzecz jasna uczniowie Szymutki: Ryszard Koziółek pisał o *Twarzy księżycy*⁵³, Ireneusz Gielata o *Rozdwojonym w sobie*⁵⁴, Filip Mazurkiewicz o pierwszym tomie *Nowej baśni*⁵⁵, Paweł Tomczok zaś o *Muzie dalekich podróży*. We wszystkich wspomnianych pracach relacja „tekstu utworu – tekst historii – źródło”, mimo że stanowi punkt wyjścia, jest jednak traktowana z odpowiednią niespolegliwością względem jej twórcy – doktoraty te są przede wszystkim przedsięwzięciami autorskimi.

To, dlaczego żaden z uczniów Szymutki nie zdecydował się skorzystać w pełni z opisywanej w artykule metody, stanie się jasne, jeśli w zakończeniu artykułu prześledzimy losy jego przypisów do *Słowa i ciała* Parnickiego, których przygotowaniu poświęcił przynajmniej trzynaście lat swojej kariery naukowej⁵⁶. W dyskusji na konferencji „Świat Parnickiego” z 1997 roku Szymutko zapowiadał:

Przygotowuję tzw. krytyczne wydanie *Słowa i ciała*, powieści epistolarnej: w roboczej wersji ostatni, jeden z pięćdziesięciu listów od Markii ma prawie 2500 przypisów. Proszę się więc nie dziwić, że dedykacja na książce będzie dla wszystkich zainteresowanych taka sama: „dzieło szaleńca komentowane przez wariata”⁵⁷.

Podana przez badacza liczba przypisów przytłacza, jednak prace wydawały się na ukończeniu (mowa o „roboczej wersji” ostatniego listu od Markii). W przypisie do referatu, który badacz wy-

⁵²Sam Szymutko był świadom ogromu wysiłku, jaki trzeba włożyć w tak sprofilowane czytanie Parnickiego – pod koniec artykułu wspomina o konieczności zintegrowania prac filologa oraz historyka (tamże, s. 92). Zob. również takie deklaracje badacza: „Potrzeba nam przede wszystkim sprawnych, pokazujących, o co chodzi, analiz pojedynczych dzieł [Parnickiego] [...]”. *Perspektywy parnickologii. Dyskusja*, [w:] Świat Parnickiego, s. 110.

⁵³R. Koziółek, *Zdobycie historii. Problem przedstawienia w „Twarzy księżycy” Teodora Parnickiego*, Katowice 1999.

⁵⁴I. Gielata, *Nad studnią Ateny. O „Rozdwojonym w sobie” Teodora Parnickiego*, Bielsko-Biała 2006.

⁵⁵F. Mazurkiewicz, *Podróż na Atlantydę. O I tomie „Nowej baśni” Teodora Parnickiego*, Katowice 2012.

⁵⁶Na przestrzeni lat 1995–2008 Szymutko opublikował łącznie cztery artykuły, w których zdawał sprawę z prac nad komentarzem do powieści: S. Szymutko, *Czytanie Parnickiego (na przykładzie „Słowa i ciała”)*, „FA-art” 1995, nr 2; tegoż, *Poza pociechą logosu (w stronę interpretacji „Słowa i ciała” Teodora Parnickiego)*, [w:] Świat Parnickiego. *Materiały z konferencji*, red. J. Łukasiewicz, Wrocław 1999, s. 49-57; tegoż, *Ten nudzący się Chozroes, ta nuda Markia... Nuda w „Słowie i ciele” Teodora Parnickiego*, [w:] *Nuda w kulturze*, red. P. Czaplinski, P. Śliwiński, Poznań 1999, s. 199-215 (przedruk powyższych trzech tekstów: *Przeciw marzeniu. Jedenaście przykładów, ośmioro pisarzy*, Katowice 2008); tegoż, *Na czym utknęłam? Pokaz bezradnej lektury „Słowa i ciała” Teodora Parnickiego*, [w:] *Tajemnice „Słowa i ciała”*, s. 11-24 (przedruk pierwszego i ostatniego tekstu: *Po co literatura jeszcze jest?*, red. G. Olszański, M. Jochemczyk, Katowice 2013).

⁵⁷[wypowiedź Stefana Szymutki] *Perspektywy parnickologii. Dyskusja*, [w:] Świat Parnickiego, s. 117.

głosił na tejże konferencji, stwierdzał z kolei: „Tekst, który przedstawiam, jest **częścią większej, właśnie powstającej całości**: będzie ona objaśnieniem części drugiej *Słowa i ciała*”⁵⁸. Przedstawiony przez Szymutkę komentarz jest podobnie nieczytelny dla kogoś, kto nie zna powieści, jak *Zrozumieć Parnickiego*, interpretacja zmierza w nim jednak w określonym kierunku: badacz chce wykazać, że autorką listów do Chozroesa w części drugiej *Słowa i ciała* jest nie Markia, lecz Akwilia.

Ponad dekadę później prace nad przypisami wciąż trwały, a ich kres wydawał się jedynie oddalać. Ostatecznie w 2008 roku na konferencji „Tajemnice «*Słowa i ciała*»” badacz przyznaje się do filologicznej klęski, określonej wprost w tytule jego wystąpienia: *Na czym utknąłem? Pokaz bezradnej lektury „Słowa i ciała”*⁵⁹. Zaprezentowane przez Szymutkę w 2008 roku przypisy do *Słowa i ciała* znacząco różnią się od tych, które pokazał w 1997 roku: to szkatułkowe, wielokrotnie złożone komentarze-hiperlinki do pojedynczych słów, odsyłające czytelnika do swoich kolejnych elementów i do już przeczytanych lub jeszcze nieprzeczytanych fragmentów powieści. Zamiast „czystej przyjemności studiowania rozwiązań”⁶⁰ (czyli tego, co badacz nazywał „lekturą estetyczną”), kłaczowate przypisy skutecznie utrudniają lekturę nawet krótkiego zdania z powieści. Sam artykuł – będący ciągiem przypisów do dwóch akapitów powieści – performatywnie zaświadcza o klęsce Szymutki, napędzanej wszak przez imperatyw rozszerzania ramy semiotycznej powieści i ciągłego rozwijania tekstu historii: jest tak samo nieczytelny, jak *Słowo i ciało*, niczego nie wyjaśnia⁶¹.

Być może niepowodzenie ambitnego przedsięwzięcia filologicznego było przez Szymutkę postrzegane jako zwycięstwo pozajęzykowego bytu nad „błędym kołem tekstualizmu” oraz dowód na wyjątkowość pisarstwa Parnickiego, upierającego się, aby „[...] pisać o rzeczywistości, kiedy już nie można”⁶². Na pewno stanowi ona jednak świadectwo niezwyklej oryginalności dzieła samego Szymutki, dla którego koncepcje poetologiczne spletały się z najważniejszymi problemami filozofii i historiografii XX i XXI wieku.

⁵⁸S. Szymutko, *Poza pociechą logosu*, [w:] Świat Parnickiego, s. 49. W ostatniej wydanej za życia książce Szymutki, *Przeciw marzeniu. Jedenaście przykładów, ośmioro pisarzy*, artykuł ten został przedrukowany ze znaczącą zmianą. Metodologiczna uwaga z przypisu powędrowała do tekstu głównego w takiej formie: „Tekst, który przedstawiam, jest **częścią większej, jakoś nie mogącej powstać, całości** [...]”. S. Szymutko, *Poza pociechą logosu*, [w:] tegoż, *Przeciw marzeniu...*, s. 84.

⁵⁹Tegoż, *Na czym utknąłem?*, s. 11.

⁶⁰Tamże.

⁶¹Angielski abstrakt dołączony do artykułu-przypisu zawiera natomiast następującą refleksję, nazbyt wykraczającą poza literę tekstu, aby za jej autora uznać kogoś innego niż Szymutkę (podaję w tłumaczeniu własnym): „Przypisy miały w większości odnosić się do zawilej fabuły powieści, ale szybko okazało się, że niemal każde słowo wymaga drobiazgowego komentarza [...]. Liczba przypisów przeraziła samego komentatora – to, co miało stanowić ułatwienie, stało się zwykłym dowodem na trudność czytania tekstu, mozolną rekonstrukcją ciągu wydarzeń oraz ich możliwych sensów, znaczeń, a często obnażeniem bezradności interpretatora”. Tamże, s. 23.

⁶²Tamże, s. 11.

SŁOWA KLUCZOWE:

Teodor Parnicki

ABSTRAKT:

Głównym celem artykułu jest zrekonstruowanie koncepcji „źródła”, którą Stefan Szymutko przedstawił w artykule *Źródło, czyli tekstu historii ciąg dalszy*: na przykładzie *Końca „Zgody Narodów”* Teodora Parnickiego oraz prześledzenie, jakie konsekwencje dla praktyki badawczej śląskiego literaturoznawcy wiązały się z jej użyciem. Aby tego dokonać, pokrótce przedstawione zostają podstawowe dla teorii powieści Szymutki pojęcia „tekstu utworu” i „tekstu historii”, wraz z ich filozoficznymi oraz teoretycznoliterackimi inklinacjami. W zakończeniu autor pokazuje, że komplikacje interpretacyjne wprowadzone przez koncepcję „źródła”, skutecznie uniemożliwiły Szymutce finalizację jednego z jego największych projektów badawczych – edycji krytycznej *Słowa i ciała* Parnickiego.

STEFAN SZYMUTKO

powieść historyczna

NOTA O AUTORZE:

Łukasz Żurek – ur. w 1991 r., doktorant w Zakładzie Poetyki, Teorii i Metodologii Badań Literackich UW, redaktor czasopisma naukowo-kulturalnego „Tekstualia”, autor artykułów, które ukazały się w „Przeglądzie Filozoficzno-Literackim” i „Tekstualiach” oraz esejów krytycznoliterackich publikowanych na łamach „Dwutygodnika”, „Kultury Liberalnej”, „Niewinnych Czarodziejów” czy „biBLioteki”. W 2015 r. zajął 1. miejsce w konkursie „Krytyk z uczelni” organizowanym przez Biuro Literackie w ramach 20. Portu Literackiego. |